

Czesław Jaworski

Refleksje sierpniowe

Palestra 50/7-8(571-572), 11-38

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Refleksje sierpniowe

Mija ćwierć wieku od wydarzeń, które „wstrząsnęły światem”. *Solidarność* – piękne słowo, wyrażające ważne treści humanistyczne, nabrało właściwej głębi. Odzyskało zaufanie. Nabrało mocy. Tchnęło wiarą i nadzieją.

Solidarność bowiem oznacza wzajemne wspieranie się, udzielanie pomocy, współdziałanie w dążeniu do osiągnięcia celu, współodpowiedzialność współdziałających.

Solidarność to słowo, które stało się ideą. Ideą, która miała odmienić oblicze naszej polskiej, europejskiej ziemi. Ziemia to Kraj, to Polska, to Kontynent, to Europa.

Ziemi umęczonej dwiema wojnami światowymi, nieludzkimi ideologiami, zbrodniczym totalitaryzmem i zakłamanym autorytaryzmem.

To piękne słowo stało się również nazwą wielkiego ruchu społecznego, który miał być siłą napędową i gwarantem zachodzących przemian. Przybrał on formę Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „*Solidarność*”.

Jak to wydarzenie widzieliśmy i przeżywaliśmy wówczas? Jak je rozumiemy i oceniamy z perspektywy 25 lat? Jakie zjawiska je wywołały i miały na nie wpływ? Jak reagowała adwokatura polska i polscy adwokaci?

LIPIEC I SIERPIEŃ

1 lipca 1980 r. rząd ogłosił podwyżkę cen wołowiny, wieprzowiny i wysokiej jakości drobiu. Wywołało to lawinę strajków. Strajkujący robotnicy żądali wycofania podwyżek cen i podniesienia płacy minimalnej. Kiedy władze lokalne poczęły odwoływać podwyżki, 9 lipca I sekretarz PZPR Edward Gierek odmówił podniesienia płac oraz powtórnie wyprowadzono nowe, wyższe ceny. W odpowiedzi na te decyzje maszyniści pociągów DOKP Lublin zablokowali linie kolejowe łączące Polskę z ZSRR, a do nich dołączyli inni pracownicy kolei, a także miejscowi piekarze i mleczarze. Oprócz żądań ekonomicznych, robotnicy poczęli zgłaszać nowe o charakterze politycznym: uznanie prawa do strajku, prawnej nietykalności dla strajkujących, nowych wyborów do rad związków zawodowych, bezpośrednich rozmów z

rządem. Chociaż strajk w Lublinie zażegnano po czterech dniach, żądania lubelskie i postawa robotników tego regionu odbiły się szerokim echem po całym kraju.

W Moskwie odbywała się Letnia Olimpiada (bez udziału sportowców z państw protestujących przeciwko łamaniu praw człowieka i napaści ZSRR na Afganistan), a w kraju udawano, że nic się szczególnego nie dzieje, podczas gdy narastało napięcie. Drobną iskierką mogła wywołać detonację potężnego niezadowolenia społecznego.

Taką iskierką stała się sprawa zwolnienia z pracy w Stoczni im. Lenina w Gdańsku Anny Walentynowicz, operatorki suwnicy i działaczki niezależnego ruchu związkowego. Została zwolniona za kradzież, która miała polegać na zbieraniu ogarków zniczy nagrobkowych przeznaczonych na zrobienie nowych świec zapalanych dla uczczenia pamięci robotników zastrzelonych podczas demonstracji w Gdańsku i Gdyni w grudniu 1970 r.

14 sierpnia 1980 r. siedemnaście tysięcy robotników stoczni ogłosiło strajk okupacyjny. Powołano stoczniowy komitet strajkowy, który przekształcił się w Międzyzakładowy Komitet Strajkowy (MKS), na czele którego stanął bezrobotny elektryk Lech Wałęsa. Dostał się na teren stoczni wykonując, historyczny już, skok przez kilkumetrowy płot.

MKS przedstawił wielopunktowy program, z najistotniejszym żądaniem utworzenia wolnego, niezależnego od partii i rządu ruchu związkowego. Było to odważne, przełomowe wyzwanie rzucone przez polskich robotników totalitarnemu reżimowi komunistycznemu.

Fala strajków objęła cały kraj. Powszechnie popierano postulaty sformułowane w Stoczni. Powstały międzyzakładowe komitety strajkowe w Szczecinie i na Śląsku. Rozpoczęły się trudne, mozolne pertraktacje pomiędzy przedstawicielami rządu a komitetami strajkowymi. Te najważniejsze, skupiające uwagę całego naszego społeczeństwa i opinii międzynarodowej toczyły się w Gdańsku, w Stoczni.

22 sierpnia 1980 r., na prośbę robotników, do Stoczni przybyła grupa intelektualistów zorganizowana przez Tadeusza Mazowieckiego, redaktora katolickiego miesięcznika „Więź”, która zaczęła pełnić rolę ekspertów. Wzmocniło to pozycję i znaczenie komitetu strajkowego. Rozpoczęło się praktyczne wspieranie się różnych grup społecznych, udzielanie pomocy, współdziałanie w dążeniu do osiągnięcia pożądanego celu, branie współodpowiedzialności za działanie.

Ukoronowaniem tych wspólnych działań, a przede wszystkim konsekwencji, uporu, wiary polskich robotników stało się porozumienie podpisane 31 sierpnia 1980 r. pomiędzy przedstawicielami rządu i MKS. Porozumienie to m.in. gwarantowało powstanie niezależnych, samorządnych związków zawodowych.

W ten sposób zakwestionowane zostały podstawy komunistycznego kanonu, zgodnie z którym klasa robotnicza sprawuje władzę za pośrednictwem swojej partii i rządu zgodnie z interesem tejże klasy robotniczej. Powołanie niezależnego samorządowego związku zawodowego, niezależnego od partii i rządu oznaczało faktycz-

nie pewną formę podziału władzy, co stało się początkiem końca władzy totalitarnej¹. Podobne porozumienia zostały podpisane w Szczecinie i Jastrzębiu.

Narodził się potężny ruch społeczny „Solidarność”.

REJESTRACJA

Rozpoczęła się walka o zalegalizowanie „niezależnego samorządnego związku zawodowego”. W połowie września w Gdańsku przedstawiciele około trzydziestu pięciu niedawno utworzonych niezależnych organizacji nadali nowemu ogólnopolskiemu związkowi zawodowemu nazwę „Solidarność”. Przyjęto formułę federacji związkowych organizacji regionalnych. Opracowano statut i wystąpiono do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie o jego rejestrację. Teraz terenem walki stały się sądy, które odmawiały rejestracji i przeciągały postępowania rejestracyjne. Słusznie zauważono, że reżimy komunistyczne będąc z natury rządami bezprawia, w trudnych dla siebie sytuacjach obsesyjnie dążyły do zachowania pozorów legalności i prawnego porządku. Tak było i w tym przypadku, albowiem „prawne posunięcia i mydlenie oczu stały się (...) głównymi narzędziami, za pomocą których nowy reżim Kania próbował wykoleić ruch solidarnościowy”².

Po strajku ostrzegawczym w pierwszych dniach października, po burzliwych obradach KC PZPR, po wizycie Tadeusza Mazowieckiego w Rzymie u Papieża i rozmowie Prymasa kardynała Stefana Wyszyńskiego ze Stanisławem Kanią, Sąd Wojewódzki w Warszawie w osobie sędziego Zdzisława Kościelniaka 24 października 1980 r. ogłosił w końcu postanowienie o rejestracji „Solidarności”. Orzeczenie to wywołało dalsze napięcia. Do statutu sędzia orzekający dołączył bez zgody i wiedzy przedstawicieli związku klauzulę uznającą przewodnią rolę PZPR w społeczeństwie, system socjalistyczny i międzynarodowe sojusze Polski. Lech Wałęsa w imieniu ośmiu milionów członków „Solidarności” oświadczył, że ruch nigdy nie uzna arbitralnie narzuconych zmian w demokratycznie uchwalonym Statucie³.

Rozpoczął się wyścig z czasem. Jedno wydarzenie gonilo drugie. Przywódcy „Solidarności” zapowiedzieli na 12 listopada ogólnopolski strajk generalny, ale zgodzili się na negocjacje z rządem. Czechosłowacja zamknęła granice z Polską. Pierwszy Sekretarz KC PZPR Stanisław Kania został wezwany do Moskwy. „Bratnie kraje” poczęły domagać się sowieckiej interwencji, zanim „socjalistyczna Polska” będzie stracona.

Na wszystkich plakatach żądających rejestracji „Solidarności” dopisywano „bez zmian w statucie”. Wielką popularnością cieszyła się pieśń Jana Pietrzaka „(...) żeby Polska była Polską”. W tej aurze wielkich emocji, Sąd Najwyższy 10 listopada 1980 r. uchylił postanowienie Sądu Wojewódzkiego, usuwając ze statutu wyprowadzone klauzule, z tym że za zgodą „Solidarności” sformułowanie uznające kierowniczą rolę partii ujęto

¹ Garton Ash, *Polska rewolucja*, s. 44–45 i n., George Weigel, *Świadek nadziei*, s. 502–521 i n.

² George Weigel, tamże, s. 510.

³ Bogdan Szajkowski, *Next to God... Poland*, s. 102–104.

w załączniku do statutu. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” mógł rozpocząć legalną działalność. Stał się nadzieją na lepszą przyszłość.

Tymczasem coraz częściej pojawiały się pogłoski, mające charakter groźby, iż kierownictwo sowieckie, uznając nowy związek za jawną opozycję polityczną, przygotowywało plan pozbycia się „Solidarności” siłą.

Dziś wiemy, że takie niebezpieczeństwo było realne i bliskie. Wiele przyczyn spowodowało, że do tego nie doszło. Zdecydowana postawa Stanów Zjednoczonych, które ostrzegły Związek Radziecki przed „bardzo poważnymi” konsekwencjami dla stosunków sowiecko-amerykańskich w wypadku najazdu na Polskę. Stanowisko Papieża Jana Pawła II. Skomplikowana sytuacja geopolityczna wywołana uwikłaniem się rządu sowieckiego w wojnę w Afganistanie. Zapowiedź przez administrację Ronalda Reagana „wojen gwiazdnych” wymagających olbrzymich nakładów finansowych. Znaczenie mogła mieć również reakcja przywódców PRL, którzy zapewnili Leonida Breżniewa, że inwazja nie jest konieczna i że polska partia nie może zagwarantować biernego zachowania się Polaków i polskiego wojska w razie konfrontacji z wojskami sowieckimi i satelickich „bratnich narodów” – NRD i Czechosłowacji.

Ponownie groźba interwencji sowieckiej pojawiła się wiosną 1981 r. – takie było powszechne odczucie – kiedy to rząd odmówił uznania „Solidarności Rolników Indywidualnych”, a w Bydgoszczy doszło do ciężkiego pobicia przez SB solidarnościowych przywódców. W odpowiedzi na te działania 27 marca 1981 r. czterogodzinny strajk ostrzegawczy sparaliżował cały kraj. Został zapowiedziany również strajk generalny, który miał być ogłoszony na czas nieograniczony. Wówczas okazało się, że kierownictwo sowieckie uznało, że rozwiązanie groźnego problemu, jakim dla całego tzw. obozu socjalistycznego stała się „Solidarność” należy dokonać polskimi rękoma. Takim rozwiązaniem miało być wprowadzenie stanu wojennego. W nocy 29 marca 1981 r. przedstawiciel rządu pokazał kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu wydrukowane ogłoszenia o zamierzonym wprowadzeniu stanu wojennego⁴. Strajk generalny miał być najdalej idącą próbą szerokiej konfrontacji z panującym reżimem.

List Ojca Świętego do kardynała Stefana Wyszyńskiego (z 28 marca 1981 r.), w którym nakłania Polaków do kontynuowania dialogu zamiast konfrontacji, apel Prymasa do członków Krajowej Komisji Porozumiewawczej (KKP) „Solidarności” o rozwagę i umiar, dyskusje prowadzone przez członków KKP, przyczyniły się do kompromisowego porozumienia z rządem, na mocy którego zawieszony został strajk generalny. Rząd z kolei zobowiązał się do wszczęcia śledztwa w sprawie pobić w Bydgoszczy, ukarania winnych oraz do traktowania „Solidarności Rolników Indywidualnych”, jako legalnej organizacji w okresie zmierzającym do formalnego zakończenia procesu rejestracyjnego.

⁴ Bogdan Szajkowski, tamże, s. 123.

To porozumienie wywołało kryzys w kierownictwie „Solidarności”. Oskarżono Lecha Wałęsę o zdradę, a kilku członków krajowego kierownictwa podało się do dymisji.

TRAGEDIA. SMUTEK. ŻAŁOBA. NADZIEJA

13 maja 1981 r. na placu św. Piotra, w czasie audiencji generalnej, Ojciec Święty Jan Paweł II ugodzony został kulami wystrzelonymi przez Mehmeta Ali Ağcę. Wielka tragedia dla całego świata. Wielki smutek dla wszystkich Polaków.

Przypomniano wers z wiersza Karola Wojtyły – „Stanisław”, wers o proroczym znaczeniu: „słowo nie nawróciło, nawróci krew”.

W Warszawie po długiej i ciężkiej chorobie dożywał ostatnich swoich dni Prymas Tysiąclecia, Ojciec Narodu kardynał Stefan Wyszyński. Trzy dni przed śmiercią Kardynała, Ojciec Święty, sam znajdując się w obliczu śmierci, w rozmowie telefonicznej błogosławił jego „usta i ręce”⁵, które tyle dobra uczyniły dla Kościoła i Narodu Polskiego.

Pogrzeb, w którym brały udział niezliczone rzesze wiernych stał się głębokim hołdem rodaków dla wielkiego Kapłana, Ojca i Nauczyciela.

Nastaly dni powszechnego smutku i żałoby.

7 lipca 1981 r., niemal sześć tygodni po śmierci kardynała Stefana Wyszyńskiego, Ojciec Święty mianował biskupa warmińsko-mazurskiego Józefa Glempa arcybiskupem gnieźnieńskim i warszawskim, a tym samym Prymasem Polski. Nowy Prymas stanął w obliczu zwielokrotnionych zagrożeń i wyzwań. Spuścizna po wielkim Poprzedniku stanowiła dodatkowe obciążenie. Czy sprosta? Czy będzie godnym Następcą? Po dniach smutku i żałoby nastaly dni nadziei.

ZJAZDY

Powiększająca się przestrzeń wolności poczęła w rażący sposób kontrastować z permanentnie pogarszającą się sytuacją ekonomiczną. Pieniądz ciągle tracił na wartości. Brakowało towarów. Na półkach widać tylko było przysłowiowy „ocet” i puste haki. Lekarstwa były niedostępne, a mleko i odżywki dla dzieci trudne do zdobycia. Panowało powszechne przekonanie, że ekipa rządząca postępuje w myśl zasady „im gorzej tym lepiej”. Potęgowały się wzajemne oskarżenia.

Nastał okres zjazdów.

Najpierw w lipcu burzliwy zjazd PZPR. Edward Gierek został usunięty z partii. Stanisław Kania obronił jeszcze swoją pozycję, ale chyba tylko dlatego, iż uznano, że jest jeszcze za wcześnie, aby generał Wojciech Jaruzelski objął wszystkie najważniejsze funkcje w państwie. Dostrzegane sprzeczności zostały pozornie zaklajstrowane. Rozsypująca się partia ciągle obstawała przy swojej „przewodniej roli” w ży-

⁵ André Frossard, *Nie lękajcie się*, s. 259.

ciu kraju. Rola ta była kwestionowana i odrzucana przez większość coraz bardziej stanowczego narodu⁶.

Dnia 5 września 1981 r. rozpoczął obrady Pierwszy Zjazd „Solidarności”. Odbył się w dwóch turach. Było to w Polsce wielkie święto wolności i demokracji. Nie było tematów tabu. Nie było cenzury. Każdy delegat, każdy region mógł podjąć każdą kwestię zarówno natury ogólnej, jak i szczegółowej. W toku Zjazdu zaczęły dochodzić do głosu nastroje radykalne. Ostatecznie 896 delegatów reprezentujących 9 484 000 członków zaprezentowało „Solidarność”, jako ruch pluralistyczny i demokratyczny, odwołujący się do chrześcijańskich norm etycznych, polskiej tradycji niepodległościowej, idei sprawiedliwości społecznej, do zasady sprawiedliwości pracowniczej, wolności i tolerancji. Zjazd wystąpił z apelem do innych społeczeństw, a także upomniał się o wolne wybory do sejmu, lokalnych i wojewódzkich rad narodowych, o wprowadzenie samorządów w zakładach przemysłowych i obalenie systemu nomenklatury, o niezawisłość sądów, o uniezależnienie oświaty, kultury, nauki i środków masowego przekazu od ideologicznego nadzoru PZPR, o ograniczenie cenzury.

W pełni demokratycznych wyborach przewodniczącym „Solidarności” został wybrany Lech Wałęsa.

Zjazd rozpoczął się mszą celebrowaną przez nowego prymasa arcybiskupa Józefa Glempa, a kazanie poświęcone etosowi pracy wygłosił ks. Józef Tischner. Uchwałą Zjazdu kazanie to zostało włączone do oficjalnych dokumentów Zjazdu. Dwa tygodnie później Jan Paweł II w swej pierwszej społecznej encyklice „*Laborem exercens*” rozwinął i poparł wiele tez przedstawionych przez ks. Józefa Tischnera⁷. W Zjeździe brali udział zaproszeni goście reprezentujący świat kultury, nauki, ruchy niepodległościowe i opozycyjne.

PO ZJEŹDZIE

Po Zjeździe „Solidarności” kryzys w Polsce znów się nasilił. Władza parła do ograniczenia, a następnie likwidacji „Solidarności”. Przygotowany został pakiet ustaw nadający rządowi nadzwyczajne uprawnienia, w tym prawo do zakazu strajków. Rozpoczęła się ostra próba z jednej strony odwrotu od porozumień sierpniowych, a z drugiej – ich obrony.

Przywódcy „Solidarności” zagrozili dwudziestoczterogodzinnym strajkiem generalnym, jeśli ustawy zostaną skierowane pod głosowanie oraz nieograniczonym w czasie, jeśli zostaną przyjęte. Listy prymasa Józefa Glempa skierowane do wszystkich posłów, generała Wojciecha Jaruzelskiego, Lecha Wałęsy i do Niezależnego Zrzeszenia Studentów wzywające do umiarkowania, a także spotkania Trzech nie mogły odwrócić puszczanej już w ruch maszyny.

⁶ Bogdan Szajkowski, tamże, s. 132.

⁷ George Weigel, tamże.

11 i 12 grudnia Krajowa Komisja Porozumiewawcza „Solidarności” miała zastanawiać się nad faktycznymi i prawnymi możliwościami dalszego działania.

12 grudnia dokładnie o godzinie 23.57 zamilkły wszystkie telefony prywatne. Na drogach ustawiono blokady. Wyjechały czołgi i transportery. Prawie całe kierownictwo „Solidarności” zostało pozbawione wolności. W całym kraju rozpoczęło się masowe zatrzymywanie aktywnych uczestników działających w różnych agendach ruchu społecznego „Solidarność”. W wymiarze sprawiedliwości uruchomiono tryb doraźny, tak często nadużywany w czasie instalowania w Polsce tzw. władzy ludowej. Ludzi pozbawiano wolności, bądź na podstawie decyzji administracyjnych o internowaniu, bądź na podstawie wyroków sądowych.

Rozpoczęła się **długa noc stanu wojennego**, która ze zmieniającym się natężeniem trwała aż do roku 1989.

JAK DOSZŁO DO TYCH WYDARZEŃ?

Ujawnione w Polsce i za granicą archiwa, dotychczas na ogół tajne, prowadzone na wielu odcinkach badania, działalność Instytutu Pamięci Narodowej ze wszystkimi jej również negatywnymi skutkami, działalność publicystyczna i popularyzatorska *mass mediów*, coraz odważniejsze i liczniejsze świadectwa wielu osób – odsłaniają nowe, często zaskakujące okoliczności i zjawiska. Ten proces poszukiwawczy trwa i trwać będzie przez dziesiątki następnych lat. Trwa pogoń za prawdą.

Zrozumienie tych wydarzeń wymaga szerszego tła, właściwego kontekstu historycznego.

W zdecydowanej większości, naród polski nigdy nie pogodził się z tzw. układem pojałtańskim. Zdrada aliantów, imperialna polityka Moskwy, uległość polskich komunistów, którzy postawili obcą ideologię ponad interes narodowy – doprowadziły do pozbawienia państwa polskiego suwerenności i niepodległości, a naród polski poddano zbrodniczym metodom mającym spowodować jego całkowite zniewolenie.

Masowe represje. Instrumentalnie traktowane prawo. Bezpodstawne pozbawianie wolności, praw i swobód obywatelskich (formalnie i cynicznie deklarowanych w różnych aktach prawnych z konstytucją bierutowską na czele). Tysiące wyroków śmierci wykonanych na najlepszych synach naszego narodu. Szantaż. Inwigilacja. Przekupstwo. Fałszerstwa. Fałszowanie wyborów. Pamiętam z okresu pierwszych wyborów do Sejmu popularny wierszyk: „wybory, wybory to mała szkatułka, wrzucają Mikołajczyka, wychodzi Gomułka”, za opowiadanie którego groziła kara wieloletniego więzienia. Niedotrzymywanie umów i porozumień.

Poszczególne metody, stanowiące cały spójny system, stosowane były w większym lub mniejszym zakresie, w zależności od potrzeb reżimu, w różnych okresach peerelowskiej rzeczywistości.

Walka narodu polskiego, a w każdym razie jego części z narzuconym mu reżimem i obcą ideologią trwała kilkadziesiąt lat od czasów okupacji, aż do historycznych wyborów w czerwcu 1989 r.

Podziemne państwo polskie. Siły zbrojne AK, NSZ, Bataliony Chłopskie. Powstanie w Wilnie i w Warszawie. Zbrojne podziemie. WIN. PSL. Aktywna rola Kościoła katolickiego. Tygodnik Warszawski. Tygodnik Powszechny. Instytut Literacki i wydana przez ten Instytut Kultura Paryska Jerzego Giedroycia. Radio Wolna Europa z Janem Nowakiem-Jeziorańskim. Grupy i organizacje podejmujące działalność polityczno-opozycyjną przeciwko panującemu reżimowi – grupa taterników, organizacja „Ruch”, ROPCiO, KPN, Ruch Młodej Polski, KOR, Wolne Związki Zawodowe, Towarzystwo Kursów Naukowych. Szczególne nasilenie tych działań nastąpiło w dekadzie lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Ich nowa jakość polegała na jawności i legitymizacji wystąpień. Autorzy apeli, memoriałów, manifestów, sprzeciwów znani byli z imienia i nazwiska, odwoływali się do norm prawa międzynarodowego i do prawa krajowego. W oparciu o Deklarację Praw Człowieka i Akt Końcowy KBWE skrytykowano np. projekt zmiany konstytucji i apelowano o przestrzeganie wolności sumienia i praktyk religijnych, prawa do piastowania stanowisk publicznych, przez osoby posiadające kwalifikacje, niezależnie od wyznawanego światopoglądu, prawa do wolności prasy i zrzeszania się robotników w związki zawodowe, prawa do strajku, respektowania wolności słowa, nauki, zniesienia cenzury prewencyjnej. List podpisało 59 osób, a wśród nich adwokaci Władysław Siła-Nowicki i Antoni Pajdak. W specjalnym memoriale ze stycznia 1976 r. biskupi polscy sprzeciwiali się zapisom o „przewodniej roli partii”, o szczególnym charakterze sojuszu z ZSRR, co mogłoby prowadzić do „ograniczenia suwerenności Polski i do ingerencji państw sąsiednich w jej sprawy wewnętrzne”. Apelowali o zwiększoną ochronę praw osoby, rodziny, narodu, Kościoła. Sprzeciwiali się regulacji zapowiadającej, że celem nadrzędnym PRL-u jest „budowa państwa socjalistycznego”⁸.

W maju 1976 r. opublikowany został program Polskiego Porozumienia Niepodległościowego, w którym określono podstawowe zadania, tj. odzyskanie przez Polskę rzeczywistej suwerenności, przywrócenie demokracji politycznej, przestrzeganie swobód obywatelskich, swobodny rozwój gospodarki i kultury narodowej⁹.

Okres PRL charakteryzował się cyklicznymi kryzysami na szczeblach władzy i autentycznymi kryzysami społecznymi. Pierwsze dotyczyły obozu władzy, tj. partii, rządu i całego aparatu represji. Drugie związane były z rozdźwiękiem pomiędzy deklaracjami a rzeczywistością. Z pogłębiającymi się trudnościami gospodarczymi, stagnacją rolnictwa. Napięciami na rynku konsumpcyjnym. Z narastającą dysproporcją w tempie wzrostu poszczególnych działów produkcji, regionów kraju, a także pomiędzy Polską a krajami zachodnimi, oraz w ramach tego samego obozu pomiędzy Polską, Czechosłowacją, Węgry, NRD i Jugosławią. Z łamaniem, ograniczaniem, limitowaniem podstawowych praw i wolności obywatelskich również w okresach, kiedy odstąpiono od wyjątkowo represyjnego systemu stalinowsko-bie-

⁸ Andrzej Albert (Wojciech Roszkowski), *Najnowsza Historia Polski, 1914–1993*, s. 465, 466–467.

⁹ Andrzej Albert, tamże, s. 470.

rutowskiego, a nawet potępiano „czas błędów i wypaczeń”. Życie społeczne, gospodarcze i polityczne w PL, a następnie w PRL odbywało się na zasadzie wahadła i przysłowiowej marchewki i kija.

Pozornie napięcia w obrębie władzy nie interesowały nadmiernie społeczeństwa, które nie miało na nie żadnego wpływu. W rzeczywistości było inaczej, albowiem podejmowane przez te władze decyzje dotyczyły życia i losów milionów obywateli. W kontaktach społeczeństwa z władzą totalitarną czy autorytarną – jak przypomniał prof. Wiesław Chrzanowski w swojej ostatnio wydanej, znakomitej książce¹⁰ – funkcjonowały trzy modele: insurekcyjny, czynnej obrony i odgórnego oddziaływania, jakie ukształtowały się w Polsce jeszcze na przełomie XIX i XX wieku.

Były to modele charakterystyczne dla narodu zniewalanego. Model insurekcyjny to wszelki opór z oporem zbrojnym włącznie stosowanym w początkowym okresie PL, to wezwanie do organizowania strajków i demonstracji w PRL. Model obrony czynnej polegał na codziennym wywieraniu presji na rządzący reżim: na angażowaniu najszerszych rzesz społeczeństwa, jednak bez frontalnego starcia siłowego. W realizacji tego modelu wielką rolę odgrywała tzw. nielegalna prasa oraz Kościół, m.in. poprzez organizowanie duszpasterstw ludzi pracy i rolników indywidualnych, tygodni kultury chrześcijańskiej, msze za ojczyznę, pomoc finansową itd. Istotą trzeciego modelu, któremu przyjął Prymas i Sekretariat Episkopatu, było odgórne oddziaływanie „poprzez bezpośredni kontakt z obcą władzą, by w zamian za uspokojenie społecznych niepokojów, uzyskiwać koncesje poszerzające margines wolności”.

Niejednokrotnie modele te krzyżowały się i występowały równocześnie. Najczęściej obronne wystąpienia społeczeństwa dotyczyły spraw ekonomicznych – obniżenia norm produkcyjnych, podwyżek płac, zmniejszenia opodatkowania, sprzeciwu przeciwko tzw. „regulacji cen” polegającej na nieistotnej obniżce cen niektórych artykułów przemysłowych (np. mydła i pralek) i rażącej podwyżce cen innych artykułów, głównie spożywczych i konsumpcyjnych (mięsa, ryb, mąki, węgla itp.).

W trakcie rozwoju sytuacji, żądania ekonomiczne uzupełniane były żądaniami *stricte* politycznymi. Wyrażane one były w różny sposób i w różnych formach, np. w postaci haseł: „chleba i wolności”, „my chcemy Boga”. W formie postulatów dotyczących właściwej reprezentacji zawodowej, zwolnienia pozbawionych wolności przywódców strajkowych. W protestach przeciwko arogancji władzy, woluntarystycznym decyzjom gospodarczym, korupcji, panoszącemu się kłamstwu i obłudzie. W żądaniach przestrzegania podstawowych praw człowieka formalnie gwarantowanych w obowiązującej Konstytucji oraz w normach międzynarodowych, konwencji ratyfikowanych przez władze PRL.

Słuszne żądania i postulaty społeczeństwa polskiego inspirowane i wspierane, od lat pięćdziesiątych przez robotników z wielkich zakładów przemysłowych, zmierzające zarówno do polepszenia jego warunków ekonomicznych, jak i poszerzenia

¹⁰ Wiesław Chrzanowski, *Za nami, przed nami. Polityczny wybór pism*.

obszarów swobód i wolności obywatelskich spotykały się z reguły ze zdecydowanym oporem i wrogością władzy. Były one przez te władze określane pogardliwymi epitetami, jak „warcholstwo”, „chuligaństwo” itp.

Wzrastające aspiracje społeczeństwa, tłumione przy pomocy różnych metod, musiały prowadzić w sposób jakby naturalny do konfliktów i wyładowań społecznych.

Te największe, te najważniejsze, które odegrały decydującą rolę w najnowszej historii Polski i Europy to:

- poznański czerwiec i okres „odwilży październikowej” (lata 1956–1957);
- protesty w Trójmieście, starcia w Gdańsku, masakra w Gdyni, wydarzenia w Szczecinie w grudniu 1970 r.;
- strajki i manifestacje w Ursusie, Radomiu, Płocku, w setkach zakładów na terenie całej Polski w czerwcu 1976 r.;
- strajki i zawarte porozumienia społeczne, powstanie „Solidarności”, samoograniczająca się rewolucja, groźba inwazji sowieckiej, Zjazd „Solidarności”, stan wojenny, dokuczliwe represje, okres stagnacji w czasie stanu wojennego i po nim, próba sił, „okrągły stół”, zwycięstwo społeczeństwa w wyborach czerwcowych, „upadek” komunizmu (lata 1980–1989).

Każdy z tych konfliktów, okupiony daniną krwi setek zabitych i pomordowanych, setkami tysięcy bezpodstawnie pozbawionych wolności, pracy i własności, przymusową emigracją – systematycznie poszerzał obszar wolności, powodował erozję i w konsekwencji upadek narzuconego Polsce reżimu.

RASIZM. NAZIZM. KOMUNIZM

Fatalne dla ludzkości „izmy”. Katastrofalne skutki drugiej wojny światowej. Miejsca zbrodni i miejsca kaźni: Auschwitz, Treblinka, Dachau, gułagi rozsiane na znacznej części globu, Katyń, Charków, Twer-Miednoje, więzienie mokotowskie, Rawicz, Wronki, Barczewo, Sztum, Jaworzno. Bezmiar zbrodni i ludzkiego nieszczęścia. Stan ten miały usprawiedliwiać tzw. teorie naukowe – marksistowska teoria walki klas i nazistowska – walki ras.

Nad tym wszystkim unosiła się pycha wywołana osiągnięciami nauk technicznych. Poczęły one kształtować nie tylko współzycie człowieka z przedmiotami wytworzonymi dzięki technice, ale również jego współzycie z innymi ludźmi. Myślenie techniczne sprowadzające się do przekonania, że im bardziej zmieni świat, tym lepiej się go pozna, wpływało na myślenie etyczne. Również w etyce poczęły funkcjonować poglądy o konieczności zmiany człowieka. W myśleniu o człowieku podstawową troską stało się formułowanie powszechnych „norm działania”, które niczym instrukcje dotyczące funkcjonowania maszyn miały zapewnić ład i dobrobyt w społeczeństwie¹¹. Wydawało się, że zło zapanuje nad światem, a ludzkość dochodzi do niebezpiecznej krawędzi destrukcji.

¹¹ Józef Tischner, *Myślenie według wartości*, s. 383–384.

A jednak do katastrofy nie doszło, chociaż ciągle powstają równie niebezpieczne zagrożenia i zjawiska (terroryzm, narkotyki, głód, masowe bezrobocie, globalne choroby). Stało się tak dzięki nowym ideom i powołaniu międzynarodowych organizacji, dzięki wspólnemu wysiłkowi wielkich mężów stanu, uczonych, myślicieli, coraz powszechniejszej edukacji, dzięki poszerzaniu obszarów wartości i swobód obywatelskich, marzeniom i nadziejom miliardów ludzi, które powoli, z dużymi oporami, ale są realizowane. Do tych najważniejszych powszechnie zalicza się:

- Organizację Narodów Zjednoczonych (powołaną na konferencji założycielskiej 22 kwietnia 1945 r.) oraz jej agendy;
- Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości ONZ w Hadze;
- Powszechną Deklarację Praw Człowieka uchwaloną 10 grudnia 1948 r. przez Zgromadzenie Ogólne ONZ (sześć państw obozu radzieckiego w tym ZSRR i Polska wraz z Arabią Saudyjską i Republiką Południowej Afryki wstrzymało się od głosu);
- Pakt Północnego Atlantyku (NATO) utworzony 4 kwietnia 1949 r. przez dwanaście państw, którego skład ulega stałemu powiększaniu;
- Integrację Europejską rozpoczętą traktatem rzymskim z 25 marca 1957 r. z inicjatywy Adenauera, De Gasperiego i Schumana, na bazie tradycji kultury chrześcijańskiej (Europejska Wspólnota Węgla i Stali, Europejska Wspólnota Gospodarcza, Europejska Wspólnota Energii Atomowej, Europejskie Stowarzyszenie Wolnego Handlu);
- Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu;
- Trybunał Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich w Luksemburgu;
- Konwencję o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności;
- Sobór Watykański II zapoczątkowany przez Jana XXIII, a zakończony przez Pawła VI, który uchwalił szesnaście podstawowych dokumentów, m.in. konstytucję o liturgii, o Kościele (*Lumen Gentium*), o objawieniu Bożym (*Dei Verbum*), o Kościele w świecie współczesnym (*Gaudium et spes*), deklarację o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich oraz o wychowaniu chrześcijańskim, a także dekrety o ekumenizacji *Unitas redintegratio*, o środkach społecznego przekazywania myśli i inne;
- Powołanie Kardynała Karola Wojtyły, pierwszego Polaka i Słowianina na stolicę Piotrową oraz wizytę papieża Jana Pawła II w Ojczyźnie;
- Powszechną Zasadę o Samostanowieniu Państw i Narodów;
- Podstawowe Prawa i Wolności Obywatelskie gwarantowane międzynarodowymi deklaracjami i konwencjami;
- Ideę Praw Narodu;
- Ideę Praw Człowieka;
- Ideę Państwa zbudowanego na zasadach demokracji, prawa i sprawiedliwości.

W okresie narzuconego Polsce systemu trwała walka o „dusze” i umysły rodaków, o system wartości, o przyszłość narodu i państwa polskiego. Z perspektywy

odległego już czasu, a także wiedzy historycznej, jest ona różnie oceniana przez przeciwstawne obozy polityczne, a nawet w ramach tych samych obozów. Okazuje się, że prawie nie ma tych, którzy zniewalali i deprawowali nasz naród. Nieprawdopodobnie dużo osób miało tworzyć opozycję lub ją popierać. Nawet ci, którzy, nie mogąc z powodów oczywistych wyprzeć się swojego udziału w sprawowaniu władzy lub związków z nią, odgrywają rolę mickiewiczowskich „wallenrodów”. Jak dotąd nikt nie poniósł odpowiedzialności karnej za decyzje podejmowane przez komitety centralne, biura polityczne, komitety obrony narodowej, sejmy, rządy, sekretarzy, premierów i ministrów ewidentnie godzące w podstawowe interesy narodu, społeczeństwa i niezależnego, suwerennego państwa polskiego. Osoby te nie poniosły nawet żadnej odpowiedzialności moralnej. Czyny ich nie zostały dostatecznie spisane, jak deklarował Poeta, a pamięć narodu ulega poważnej amnezji. I nie o żadną zemstę tu chodzi, ale o zwykłą prawdę historyczną i sprawiedliwość.

Prawda i sprawiedliwość. Kto o nią walczył i w jaki sposób?

PRAWO NARODU. NON POSSUMUS

Doświadczenie historyczne wykazuje, że naród może istnieć bez państwa. Naród bowiem to trwała wspólnota ludzi utworzona historycznie, powstała na gruncie wspólnoty losów historycznych, kultury, języka, terytorium, przejawiająca się w świadomości narodowej jej członków. Najlepszym przykładem tego doświadczenia jest Polska. Po 123 latach zaborów naród polski odbudował swoją państwowość. To doświadczenie odgrywało istotną rolę w latach 1944–1989. W narzuconej Polsce państwowości toczyła się uporczywa walka o zachowanie tożsamości narodowej, kultury i obyczaju, wiary związanej z 1000-letnią historią, o prawdziwą edukację historyczną, pamięć i godność, o zachowanie autentycznych więzi społecznych.

Doskonale rozumiał to Prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński. Jego myśli i działania najpełniej wpisują się w regułę, którą określa się prawem narodu. Zostały one przypomniane przez ks. Józefa Tischnera¹², a ostatnio przez prof. Wiesława Chrzanowskiego¹³. Wielki Prymas pisał: „Rodzina i naród to nie są instytucje, to są organizmy żywe, mające swoją własną dynamikę i przejawy biologicznego bytowania. Poza nimi wszystkie inne formy bytowania, takie jak: państwo, rząd, partia – mają wymiar instytucji. Naród i rodzina muszą istnieć, a tamte instytucje mogą istnieć lub nie”. I dalej „Największym nieszczęściem człowieka jest wyobcowanie go z kultury i wspólnoty narodowej wpojonej przez zdrową miłość i chrześcijański patriotyzm”¹⁴. Zdaniem ks. Józefa Tischnera pojęcie narodu w nauce kardynała Stefana Wyszyńskiego „łączy się z pojęciem dziejów, dzieje są bowiem przede wszyst-

¹² Józef Tischner, Przegląd Katolicki nr 22/1986.

¹³ Wiesław Chrzanowski, jw.

¹⁴ Wiesław Chrzanowski, jw., s. 129–130.

kim dziejami narodów. Pojedynczy ludzie mają swoje życiorysy, masy ludowe uczestniczą w rozmaitych wydarzeniach, natomiast narody – te mają dzieje”.

Podstawowym przesłaniem posługi Prymasa było ocalenie Kościoła i religii przed brutalną ateizacją, prowadzoną przez ówczesną władzę państwową oraz obrona narodu polskiego przed utratą tożsamości i godności narodowej.

Kiedy te wartości zostały w najwyższym stopniu zagrożone, padły dramatyczne słowa: *non possumus*. „Rzeczy Bożych na ołtarzach cesarza składać nam nie wolno. *Non possumus*.¹⁵ Padły one w okresie, który określany jest jako apogeum stalinizmu oraz rządu bezprawia. W licznych procesach politycznych – członków podziemia niepodległościowego, dowódców żołnierzy AK, byłych żołnierzy AK i Delegatury Rządu w Londynie, członków i przywódców WIN-u, działaczy Stronnictwa Pracy, okupacyjnego Kierownictwa Walki Cywilnej – orzekano kary śmierci lub wieloletniego więzienia.

Propagandowy i pokazowy charakter nadano procesowi generałów Wojska Polskiego i ordynariusza kieleckiego biskupa Czesława Kaczmarka. W pierwszym procesie propagowano nienawiść do niepodległej Polski oraz reżimową fałszywą wersję historii kraju. W drugim, który w istocie rzeczy miał stanowić ultimatum wobec Prymasa, sformułowano oskarżenie o szpiegostwo na rzecz „waszyngtońsko-watykańskich mocodawców”, usiłowanie obalenia ustroju PRL, a nawet o kolaborację z Niemcami. To Watykan miał pchnąć Hitlera do wojny w 1939 r. dla realizacji „długotrwałych planów”.

Prymas wiedząc, że będzie pozbawiony wolności, jeżeli nie ulegnie szantażowi władz reżimowych wybrał prawdę, wierność Kościołowi i Ojczyźnie. Odrzucił w sposób zdecydowany obowiązującą wówczas zasadę prymatu siły, polityki i ideologii nad prawem, albowiem „Kościół będzie wечно żądać prawdy i wolności”, a chrześcijaństwo wzywać do oporu, do walki z każdym zakłamaniem...¹⁶

Pozbawiony wolności, późnym wieczorem 26 września 1953 r., bez jakiegokolwiek postępowania sądowego, bez wyroku pozostał w warunkach więziennych aż do dnia 28 października 1956 r.

Non possumus było wezwaniem do nieustępliwości wobec reżimu komunistycznego, do obrony podstawowych wartości i nadrzędnych interesów narodu polskiego.

Non possumus i prawo narodu do niepodległości i niezawisłości legło u podstaw nowego ruchu społecznego „*Solidarność*”. Stało się jego szczególnym wyznacznikiem i ważnym składnikiem zawieranych porozumień. Było ono również wykorzystywane w działalności adwokatury, jako samorządu zawodowego oraz w pracy zawodowej wielu adwokatów.

¹⁵ List Prymasa Polski do Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta z 22 maja 1953 r. cytowany (w:) Andrzej Micewski, *Kardynał Wyszyński, Prymas i Mąż Stanu*.

¹⁶ Wojciech Roszkowski, *Historia Polski 1914–2004, nowe uaktualnione wydanie*, s. 206, 220 i n.

WARTOŚCI I MYŚLENIE WEDŁUG PROF. ANTONIEGO KĘPIŃSKIEGO

Pod koniec lat sześćdziesiątych, a może na początku następnej dekady zetknąłem się z wielkim pisarstwem naukowo-popularyzatorskim znanego psychiatry i filozofa Antoniego Kępińskiego. Schizofrenia. Melancholia. Psychopatie. Rytm życia. Czekałem z napięciem na każdą nową książkę Profesora. To napięcie i oczekiwanie było udziałem wielu. Pisarstwo prof. Antoniego Kępińskiego odsłaniało nowe szerokie horyzonty myślowe, kierowało uwagę na podstawowe wartości, stawiało pytania, które wymagały ważnych odpowiedzi. Jaki jest właściwie człowiek, do czego zmierza, jakie są jego aspiracje i nadzieje, jaka jest wartość prawdy i wartość samego siebie?

Przedmiotem analizy naukowej Profesora stały się jego niezwykle doświadczenia wyniesione z obozów koncentracyjnych i badań byłych więźniów tych obozów. Zaskakujące wydają się być wnioski wynikające z tych badań. A oto kilka z nich.

Człowieczeństwo człowieka pozostaje w bezpośrednim związku z wewnętrzną wolnością do jakiej czuje się zdolny. W tym ujęciu ci, którzy znajdowali się na granicy śmierci byli ludźmi bardziej wolnymi od tych, którzy na swych czapkach nosili trupie czaszki. Ci ostatni byli nie tyle żywymi ludźmi, lecz automatami¹⁷.

Wolność człowieka i przestrzeń nadziei są ze sobą ściśle powiązane. Zmiana wolności zmienia również przestrzeń nadziei i odwrotnie. Człowiek pozostaje w stanie ciągłej wymiany informacyjnej ze środowiskiem. Przy wymianie informacji „od” osoby „do” otoczenia najistotniejszy jest wybór struktur czynnościowych umożliwiających życie i działanie w wybranym środowisku.

Życie jest kruche i człowiek jest kruchy. Krzywda wyrządzona człowiekowi powoduje u niego lęk. W obawie przed krzywdą, człowiek ze swoimi obawami tworzy sobie kryjówkę, w której poczyna się ukrywać. Kryjówka to miejsce szczególne, to miejsce wolności załęcznionej, wolności zatroskanej, potrzeba chronienia siebie. Przeciwieństwem kryjówki jest otwarta przestrzeń nadziei, ta przestrzeń to potrzeba realizowania wartości.

Jak wyjść z tych kryjówek i pozbyć się lęku? Jak realizować wartości? Według Antoniego Kępińskiego może to nastąpić, gdy spełnione zostaną dwa warunki. Warunek pierwszy to otwarcie się na drugiego człowieka. Warunek drugi to otwarcie się na prawdę. Spełnienie tych warunków uruchamia mechanizmy z zakresu etyki, tj. godność, odwagę, zdolność przebaczenia. Rodzi się przekonanie, że „duży zabić nie mogą”, że są w człowieku takie wartości, których nikt nie może człowieka pozbawić, jeżeli człowiek sam się ich nie pozbawi. Ujawnienie kłamstwa jest początkiem drogi ku drugiemu i ku prawdzie. W taki sposób powstaje autentyczna odwaga człowieka, która drugim pozwala być i która prowadzi do tworzenia wspólnoty, opartej nie na żądzy panowania, lecz na powiernictwie nadziei.

¹⁷ Antoni Kępiński, *Rytm życia*, s. 24–25.

W badaniach naukowych prof. Antoniego Kępińskiego i jego publikacjach psychiatria styka się z etyką. Obie dążą do wyzwolenia prawdy człowieka i prawdy o nim. Pytają o jego godność i czyhające niebezpieczeństwa. Wskazują sposoby jego wyjścia z kryjówek i budowy życia w perspektywie realnej nadziei.

Tytuły książek: „Schizofrenia”, „Melancholia”, „Psychopatie” – to jakby diagnozy o życiu społecznym, politycznym i gospodarczym PRL-u.

Tak się złożyło, że „Solidarność” pozwoliła milionom Polaków wyjść z kryjówek, do których zostali zapędzeni, lub w których sami się znaleźli. Przyczyniła się do ujawnienia kłamstwa i bezprawia. Do eliminacji narodowych i społecznych lęków. Do podjęcia próby likwidacji naszej społecznie rozdwojonej jaźni. Stworzyła nadzieję na odbudowanie niepodległej Polski na bazie dialogu dobrej woli.

Myślenie etyczne i myślenie terapeutyczne prof. Antoniego Kępińskiego znalazło kontynuację w ruchu społecznym „Solidarność”. Wywodzi się ono z polskich tradycji humanistycznych, z polskiego stylu myślenia o człowieku, z polskiej nadziei, której historia nie oszczędzała sytuacji granicznych¹⁸.

PRAWA CZŁOWIEKA A „SOLIDARNOŚĆ”

Codziennie zalewają nas informacje o przestrzeganiu, a najczęściej o łamaniu praw człowieka. Powstaje na ten temat niezliczona ilość różnego rodzaju raportów rozpatrywanych przez różne międzynarodowe organizacje i zainteresowane państwa. Prawa człowieka stały się orężem politycznym i moralnym wykorzystywanym przy każdej stosownej okazji. Odegrały one ważną rolę również w Polsce i całym obozie radzieckim, przy obalaniu reżimu komunistycznego, a także przy budowie demokratycznych państw.

Co one oznaczają i jaki jest ich rodowód?

Bardzo pięknie jedną z hipotez przedstawił intelektualista i pisarz katolicki André Frossard: „Chrześcijaństwo jest ojczystym językiem Europejczyków, a język praw człowieka jest dialektem pochodnym od tego języka chrześcijan. Człowiek nie otrzymuje swoich praw od przyrody, w której panuje wzajemne pożeranie się gatunków; nie otrzymuje ich od polityki, która szanuje tylko to, czego się boi; nie otrzymuje ich od samego siebie; otrzymuje je od Boga”. I dalej: „Dobrze o tym wiedzieli rewolucjoniści w roku 1789. Świadczy o tym wstęp do ich sławnej „Deklaracji”, który powołuje się na „obecność i porękę najwyższej Istoty”. Pisarz zauważa, że ci, którzy odwołują się do tej „Deklaracji”, która stanowi ważną inspirację dla ich działań, zapominają jednocześnie o tym pierwszym paragrafie. „...To jest tak, jakby ktoś rozprawiał o malarstwie, zapominając o świetle...”¹⁹.

Prawa człowieka opisane zostały w podstawowych aktach prawnych XX wieku – w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, Międzynarodowych Paktach Praw

¹⁸ Józef Tischner, *Myślenie według wartości*, s. 383–456.

¹⁹ André Frossard, *Świat Jana Pawła II*, s. 54.

Człowieka, Akcie Końcowym KBWE, w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, a także w wielu konstytucjach zarówno państw demokratycznych, jak i autorytarnych czy wręcz totalitarnych. W Polsce z biegiem lat coraz częściej odwoływano się do tych zapisów w wystąpieniach intelektualistów, ludzi nauki i sztuki, w działalności ruchów opozycyjnych, w postawie Kościoła, wystąpieniach robotników, rolników oraz różnych grup zawodowych, np. adwokatów. Od połowy lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku, szczególnie znaczenia dla realizacji idei praw człowieka nabrały zobowiązania zawarte w tzw. trzecim koszyku Aktu Końcowego KBWE oraz międzynarodowa działalność Ojca Świętego Jana Pawła II. Podpisując Akt Końcowy, blok sowiecki wpadł w swoistą pułapkę. Sygnatariusze tego aktu, reprezentujący 35 państw europejskich, USA i Kanadę potwierdzając nienaruszalność granic w Europie oraz możliwość szerszego dostępu do nowoczesnych technologii (na czym przede wszystkim zależało przywódcom radzieckim), podjęli równocześnie zobowiązanie do szanowania praw człowieka oraz do popierania i zachęcania do „korzystania z obywatelskich, politycznych, ekonomicznych, społecznych, kulturalnych i innych praw i wolności, które wynikają z przyrodzonej godności osoby ludzkiej i mają podstawowe znaczenie dla jego swobodnego i pełnego rozwoju”. We wspomnianym „trzecim koszyku” zapowiedziano rozszerzenie współpracy międzynarodowej w dziedzinie kontaktów międzyludzkich, swobodę podróżowania, poprawę wymiany informacji oraz dóbr kulturalnych²⁰.

Tak rozumiane prawa człowieka uległy dalszemu poszerzeniu i pogłębieniu w nauce i działalności Jana Pawła II. Ojciec Święty w swoim przemówieniu z 2 października 1979 r. skierowanym do Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych przedstawił listę tych praw, które uważa za najważniejsze i wymagające uznania międzynarodowego. Najistotniejsze to „prawo do wolności myśli, sumienia i wyznania, prawo do wyznawania własnej religii: indywidualnie lub zbiorowo, publicznie lub prywatnie”. Prawo to jest najistotniejsze dlatego, ponieważ „wartości duchowe” są siłą napędową „rozwoju cywilizacyjnego i dążenia do pokoju”. Człowiek powinien mieć dostęp do prawdy, rozwoju moralnego, korzystania z całego dziedzictwa dóbr kultury, do pomnażania ich przez własną twórczość i działalność”. Jan Paweł II wskazał, że największe zagrożenie dla pokoju stanowią te systemy, które mimo podpisania międzynarodowych porozumień o przestrzeganiu praw człowieka stworzyły takie formy „życia społecznego”, w których korzystanie z tych wolności skazuje człowieka (...) na to, że staje się (...) obywatelem drugiej lub trzeciej kategorii, tracąc możliwość (...) kariery zawodowej, piastowania pewnych odpowiedzialnych stanowisk, a nawet niezależnego kształcenia własnych dzieci²¹.

O prawach człowieka mówił Ojciec Święty w czasie swoich pielgrzymek do Polski. Przypominał, że państwo ma gwarantować przestrzeganie tych praw, że racja

²⁰ Andrzej Klafkowski, *Akt Końcowy KBWE...*, „Sprawy międzynarodowe” 1975, nr 718.

²¹ Wojciech Roszkowski, *Półwiecze...*, s. 227–228.

państwa jest suwerenność społeczeństwa, narodu, ojczyzny, że państwo nie jest celem samo w sobie. Świadomość tych praw wynikających z przyrodzonej godności osoby ludzkiej znalazła dobitne odbicie w Porozumieniach Sierpniowych. Ważne stały się nie tylko sprawy ekonomiczne, polityczne i społeczne, ale również sprawy kultury i wiary. Idea praw człowieka, działalność opozycyjna wielu pokoleń Polaków oraz nauki Jana Pawła II stały się ziarnem, które rzucone w żyzną polską glebę przyniosły obfity plon – solidarność, jako wrażliwość społeczną i międzyludzką – „Solidarność” jako wielki ruch, co w konsekwencji doprowadziło do obalenia poprzedniego reżimu i budowy niezależnego, suwerennego państwa – III Rzeczypospolitej Polskiej.

STRAJKI. POROZUMIENIE. JĘZYK

Największe zagrożenie dla pokoju społecznego stanowi zawsze niesprawiedliwość w porządku ekonomicznym i w porządku duchowym. Naruszenie obu tych porządków powoduje akcje obronne społeczeństwa dotkniętego niesprawiedliwością. Tak się właśnie stało w Polsce w lipcu i sierpniu 1980 r. Strajki objęły niemal cały kraj.

14 sierpnia zastrajkowała Stocznia Gdańska. Strajkowało wiele innych zakładów. Całe Trójmiasto. Komitety strajkowe tych zakładów powołały Międzyzakładowy Komitet Strajkowy z Lechem Wałęsą na czele, który już 17 sierpnia sformułował 21 postulatów strajkowych. Najważniejszy dotyczył zgody władz na powołanie niezależnych od partii i pracodawców wolnych związków zawodowych. 18 sierpnia strajki wybuchły w Szczecinie, w Stoczni i innych zakładach. Powołany tam również MKS przedstawił 36 postulatów. Strajkujący zażądali rozmów z rządem. Początkowo władze reżimowe starały się starym zwyczajem „ograć” strajkujących, a także ich zastraszyć. Aresztowano wielu działaczy opozycji z Jackiem Kuroniem, Adamem Michnikiem, Leszkiem Moczulskim, Mirosławem Chojeckim, Zbigniewem Romaszewskim na czele. Chodziło też o odcięcie opozycji politycznej od strajkujących robotników. Władze powołały specjalny sztab pod kierownictwem Józefa Pińkowskiego z udziałem Kazimierza Barcikowskiego, Stefana Olszowskiego, Mieczysława Jagielskiego i Wojciecha Jaruzelskiego. Strajki uznano za kontrrewolucję, a zadaniem sztabu stało się przygotowanie planu zdławienia protestów siłą. Podjęto próbę skłócenia międzyzakładowych komitetów strajkowych i wprowadzenia do projektów porozumień wielu niejasnych sformułowań. Tym razem nie udało się. W Stoczni Gdańskiej pojawili się intelektualiści z Tadeuszem Mazowieckim, Bohdanem Cywińskim i Andrzejem Wielowieyskim, działacze TKN z Bronisławem Geremkiem, Waldemarem Kuczyńskim, którzy stworzyli komisję ekspertów wspomagającą MKS. Stanowiła ona nie tylko intelektualne zaplecze strajkujących robotników, ale ważny symbol szerokiego wsparcia społecznego dla idei i konkretnych postulatów formułowanych w kontekście spraw narodowych i ustrojowych państwa polskiego. Do strajkujących zakładów, a przede wszystkim Stoczni Gdańskiej poczęli przybywać przedstawiciele nauki, sztuki, *mass mediów*, różnych

środków zawodowych. Coraz wyraźniej było widać, że żądania strajkujących stały się żądaniami całego społeczeństwa. Kiedy 29 sierpnia 1980 r. strajk solidarnościowy rozpoczęli górnicy kopalni „Manifest Lipcowy” w Jastrzębiu na Górnym Śląsku oraz robotnicy wielu pozostałych górnośląskich kopalni, hut i innych zakładów, sprawa zawarcia porozumień społecznych została przesądzona. 30 sierpnia podpisano porozumienie między komisją rządową Kazimierza Barcikowskiego i MKS w Szczecinie z Marianem Jurczykiem na czele. 31 sierpnia dzięki telewizji cała Polska miała możliwość uczestniczyć w podpisaniu umowy społecznej zawartej pomiędzy wicepremierem Mieczysławem Jagielskim reprezentującym rząd a Lechem Wałęsą reprezentującym MKS w Gdańsku, a w rzeczywistości cały naród. Dowiedzieliśmy się wówczas, iż władze uznały właściwie wszystkie postulaty strajkowe, m.in. że MKS będzie komitetem założycielskim niezależnych samorządnych związków zawodowych, a rząd zobowiązał się do ich rejestracji poza strukturą CRZZ. Trzecie porozumienie rządowe z komitetem strajkowym z Jastrzębia podpisano 3 września 1980 r. Lech Wałęsa stał się charyzmatycznym przywódcą całego narodu. Zaczął się wielki karnawał nadziei i wolności.

Strajki obejmujące cały kraj, negocjacje i zawarte porozumienia z rządem, powołanie niezależnej organizacji związkowej w postaci NSZZ „Solidarność” – odsłoniły nowe zjawiska ze sfery duchowej, psychologii społecznej oraz kultury szeroko rozumianej, w historii protestów robotniczych pod rządami komunistów w Polsce.

Te nowe zjawiska to przede wszystkim:

– Nowe poczucie własnej wartości, godności osobistej i grupowej. Przekonanie o własnej racji. Zdecydowanie, by nie dać się zastraszyć „władzy”. Poczucie własnej godności poczęło dominować nad strachem, lękiem oraz poczuciem upokorzenia, które stanowiło dotychczas istotę współczesnego polskiego doświadczenia. Zdaniem niektórych historyków te negatywne odczucia zdjął ze swoich rodaków Jan Paweł II, co również miało wpływ na powstanie szerokiego pokojowego ruchu społecznej obrony²².

– Cierpliwość i zdolność samoograniczenia się strajkujących i wspierających ich. Przyjęto zasadę o niestosowaniu przemocy. Wzywano do pokoju, rozsądku i solidarnej organizacji ruchu protestu. Eliminowano wszelkie incydenty, które mogłyby stać się pretekstem do użycia siły. Był to jedyny pośród wszystkich współczesnych protestów rewolucyjnych, który przez 16 miesięcy, aż do czasu wprowadzenia stanu wojennego, nie spowodował żadnych ofiar śmiertelnych.

– Nowo nabyta umiejętność zawiązywania koalicji i współpracy z grupami inteligentnymi, z intelektualistami, ludźmi nauki i kultury. Było to niezwykle doświadczenie dla wszystkich w nim uczestniczących. Wzajemnie się poznawano i odkrywano. Wspólnie uczono się polityki jako sztuki negocjacji, odpowiedzialności za

²² Jan Paweł II, *Przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego ONZ z 2 października 1979 r.* (w:) *Przemówienia i homilie*, s. 22 i n.; George Weigel, *Świadek nadziei*, s. 440–441.

dokonywane wybory. Był to czas powszechnego uobywatelniania milionów Polaków²³.

– Narodowa odnowa moralna przejawiająca się nie tylko w postulacie nadawania mszy świętej w radio ogólnopolskim, w codziennych mszach i powszechnych spowiedziach strajkujących i ich najbliższych, w przyozdobieniu bramy stoczniowej krzyżem i portretami Papieża-Polaka, ale w przekonaniu, że życie społeczne, polityczne i gospodarcze winno być oparte na prawdzie i sprawiedliwości, winno mieć swój wymiar etyczny. Obecność religii w czasie dni strajkowych wzmacniała etyczny wymiar oczekiwanych przemian, a w powiązaniu z nauką Ojca Świętego miała zdolność budzenia siły i przekonań.

– Język. Przez cały okres PL–PRL następowało systematyczne i planowe zachwaszczanie, deprecjonowanie i deprawowanie polskiej mowy. Język prosty, naturalny, budowany na podstawie logicznej składni, wywodzący się z łaciny, tkwiący głęboko w kulturze, obyczaju i tradycji narodowej został zastąpiony „nowomową”, językiem prostackim, zapożyczonym lub przeniesionym z obcej nam kultury i tradycji. Zmieniano sens poszczególnych słów, nadawano im inne znaczenie, a nawet inną dykcję i barwę fonetyczną. Ta „nowomowa” dominowała w życiu publicznym. Wyrażała najczęściej zakłamanie, fałsz i obłudę. Była przykładem swoistej schizofrenii społecznej – inny język używany był w wielu, na szczęście w bardzo wielu polskich rodzinach i domach, a inny poza nimi. Walka o poprawność języka stała się walką o istotne wartości.

– W okresie szesnastu miesięcy wolności Polacy odzyskali „prywatną własność” swojego języka. Stał się językiem osób, które zdecydowały się żyć w prawdzie i w zgodzie z własnym sumieniem.

PROBLEMY ADWOKATURY

Istotą zawodu adwokata jest służba dobru powszechnemu, pomoc człowiekowi, gdy jego prawa i wolności są gwałcone lub zagrożone, obrona obywatela przed omnipotencją państwa, obrona państwa w przypadku zagrożenia jego niezawisłości i niepodległości. Jak sięgnąć pamięcią w wiek XIX i XX, polska adwokatúra była zawsze integralnie związana z narodem, a tysiące, tysiące adwokatów walczyło z bronią w ręku lub w procesach politycznych o prawa polityczne, kulturę narodową, zachowanie wiary katolickiej i języka polskiego. W czasach zaborów, w czasach, kiedy Polska wykreślona była z mapy świata, przypomniano – tak jak podczas Pierwszego Ogólnego Zjazdu Adwokatów Polaków we Lwowie w 1914 r. – o konieczności odbudowy niepodległego, suwerennego Państwa Polskiego.

Nikt nie może zakwestionować twierdzenia, że adwokaci polscy odegrali znaczną rolę przy odbudowie polskiego wymiaru sprawiedliwości i że aktywnie uczestniczyli przy odbudowie państwa polskiego, że ofiarnie bronili tego państwa

²³ George Weigel, jw.; Norman Davies, *Serce Europy*.

w wojnie polsko-bolszewickiej w roku 1920 i na wszystkich frontach II wojny światowej, że współtworzyli Polskie Państwo Podziemne, i że brali udział w walce narodu polskiego z hitlerowskim i sowieckim najeźdźcą, że ponieśli największą daninę życia i krwi ze wszystkich inteligentnych zawodów. Znaczenie adwokatury jako istotnego elementu demokratycznego porządku prawnego, adwokata, jako zawodu kwalifikowanego, a także postawy etycznej, społecznej i narodowej – było docenione przez ówczesne władze państwowe. Najlepszym tego dowodem było powoływanie adwokatów na najwyższe funkcje w państwie (marszałków Sejmu i Senatu, premierów, prawie zawsze ministrów sprawiedliwości, prezesów Sądu Najwyższego i wiele innych stanowisk), a także wydawanie aktów normatywnych dotyczących adwokatury jako pilnych i bardzo ważnych. Tak było z dekretem w przedmiocie Statutu Tymczasowego Palestry Państwa Polskiego z 24 grudnia 1918 r. podpisanym przez Naczelnika Państwa Polskiego Józefa Piłsudskiego z kontrasygnatą prezydenta ministra Jędrzeja Moraczewskiego i ministra sprawiedliwości Leona Sierpińskiego. Tak było z rozporządzeniem Krajowej Rady Ministrów z 1 sierpnia 1944 r. o uruchomieniu adwokatury, wydanym w pierwszym dniu Powstania Warszawskiego.

Odrębnej uwagi wymaga los i historia adwokatury w pierwszych latach Polski Ludowej. Zalety adwokatury doceniane w okresie Polski międzywojennej, stały się cechami wyjątkowo nagannymi dla tzw. władzy ludowej. Adwokatura, jako grupa zawodowa i społeczna uznana została za środowisko obce i wrogie klasowo. Zawieszono samorząd zawodowy pochodzący z wyboru jego członków. Powołano komisje kwalifikacyjne, które decydowały kto spośród wpisanych na listę adwokatów może wykonywać zawód. Minister sprawiedliwości uzyskał nieograniczone uprawnienia nadzorcze nad adwokaturą. Na listy adwokatów wpisywano osoby nieposiadające wykształcenia prawniczego, a nawet żadnego wykształcenia. W taki sposób dobierano również sędziów i prokuratorów. Decydowały kryteria klasowe i ideologiczne, a przede wszystkim uległość wobec władzy komunistycznej. Tak przygotowany wymiar sprawiedliwości, uzupełniony doradcami sowieckimi i wyposażony w prawo wzorowane na prawie sowieckim, realizował zbrodniczą teorię walki klasowej.

W okresie tzw. odwilży, po wydarzeniach w Poznaniu, w czasie nadchodzących dni październikowych roku 1956 adwokatura poczyną się wyrwać z narzuconego jej porządku. Naczelna Rada Adwokacka żąda przywrócenia adwokaturze pełnego samorządu zawodowego, zniesienia restrykcyjnych przepisów uniemożliwiających wybitnym adwokatom wykonywanie zawodu, poszanowania wolności i godności człowieka, przywrócenia praworządności, kontynuowania procesu demokratyzacji, pociągnięcia do odpowiedzialności osób winnych naruszeniu prawa²⁴.

²⁴ Franciszek Sadurski, *Adwokatura Polska*, „Palestra” 1988, Nr 11–12; Czesław Jaworski, *Refleksje jubileuszowe*, „Palestra” 1993, Nr 12.

W Warszawie z inicjatywy adwokatów powołano specjalną komisję, która miała zająć się zbadaniem niewłaściwych zachowań niektórych obrońców w procesach tajnych lub specjalnie nagłaśnianych. Zebrane materiały, po okresie odwilży, zostały zabrane przez funkcjonariuszy ministerstwa sprawiedliwości i mimo starań oraz wysiłków organów samorządowych nigdy ich nie zwrócono. Prawdopodobnie zostały zniszczone.

Z tego okresu należy odnotować trzy wydarzenia związane z działalnością adwokatury i adwokatów.

– Z inicjatywy adwokatów Anieli Steinsbergowej i Władysława Winawera 12 kwietnia 1956 r. grupa intelektualistów, m.in. Karol Adwentowicz, Karol Estreicher, Maria Dąbrowska, Leopold Infeld, Mieczysław Jastrun, Tadeusz Kotarbiński, Antoni Słonimski, Stanisław Ossowski, wystąpiła do przewodniczącego Rady Państwa z listem, w którym stwierdzono: „...Naród polski żąda Polski sprawiedliwej, żąda poszanowania prawa, moralności i czystości w wykonywaniu państwowej władzy i nie może pogodzić się z bezprawiem zalegalizowanym prawomocnymi wyrokami sądowymi”²⁵.

– W dniach 24 i 25 października 1959 r. w Warszawie odbył się Zjazd Adwokatury Polskiej, który zwrócił uwagę na konieczność budowy praworządnego, demokratycznego, suwerennego państwa. Zjazd ten był szeroko komentowany w całym kraju.

– Sejm uchwalił amnestię, która pozwoliła prawie sześciu tysiącom skazanych za „przestępstwa przeciwko PRL” na odzyskanie wolności. Dzięki zabiegom adwokatów wznowiono i umorzono wiele śledztw w sprawach akowskich²⁶. M.in. umorzono postępowanie przeciwko adwokatom Eugeniuszowi Ernstowi i Stanisławowi Koziołkiewiczowi, którzy sprawowali ważne funkcje w polskim wymiarze sprawiedliwości w okresie okupacji. Rozpoczęły się procesy rehabilitacyjne przygotowywane i prowadzone przez wielu polskich adwokatów.

Odpowiedzią władz reżimowych na wzmożoną aktywność adwokatów było uchwalenie nowej, wyjątkowo restrykcyjnej ustawy o ustroju adwokatury. Rozbudowany nadzór ministra sprawiedliwości pozwalał na interwencję organów administracji w sprawy adwokatury w sposób dowolny i niczym niekrepowany.

Adwokaci w tym okresie, a chodzi o lata 1964–1979 działają w wielu obszarach aktywności społecznej i zawodowej. Coraz częściej w ugrupowaniach opozycyjnych, w Komitecie Helsińskim (po roku 1975) oraz występują w bardzo licznych procesach sądowych i postępowaniach karno-administracyjnych, w których odpowiadali działacze opozycyjni, uczestnicy strajków i manifestacji.

Wydarzenia marcowe 1968 r., masakra robotników na Wybrzeżu w 1970 r., „ścieżki zdrowia” i surowe wyroki sądowe w 1976 r. – spowodowały nawiązanie

²⁵ Andrzej Albert, *Najnowsza historia Polski 1914–1993*, s. 343.

²⁶ Wojciech Roszkowski, *Historia Polski 1914–2000*, s. 231.

bliższych kontaktów pomiędzy adwokatami a studentami, robotnikami i przedstawicielami różnych zawodów inteligenckich, którzy brali aktywny udział w tych wydarzeniach lub byli z nimi związani. Krótsze cykle czasowe pomiędzy poszczególnymi, dramatycznymi wydarzeniami, które z jednej strony osłabiały władze reżimowe, a z drugiej wzmacniały siłę oporu społeczeństwa – sprzyjały nadziei na jakiś zasadniczy przełom.

Adwokatura intensyfikuje doskonalenie zawodowe, inicjuje ważne dyskusje historyczne i światopoglądowe, przygotowuje projekty zmiany ustawy o adwokaturze. Ośrodek Badawczy Adwokatury kierowany przez adw. Witolda Bayera (żołnierza AK, członka Tajnej Naczelnej Rady Adwokackiej w czasie okupacji, więźnia władz komunistycznych) w porozumieniu z wybitnymi aktorami (m.in. Gustawem Holoubkiem, Janem Świdorskim, Tadeuszem Łomnickim, Aleksandrem Bardinim) oraz dziekanami wydziałów prawa wielu uniwersytetów, powołuje studium wymowy sądowej, które w istocie rzeczy dawało możliwość przekazania studentom wiedzy, której nie mogli otrzymać w ramach ówczesnych uniwersyteckich programów nauczania. Studenci po raz pierwszy dowiadawali się o historii teorii wymowy, o sztuce prowadzenia sporów, o znaczeniu wymowy i roli mówcy w życiu publicznym, o etyce zawodów prawniczych. Rozpoczęła się, przynajmniej w takim zakresie, walka o odzyskanie wartości języka i mowy polskiej. W zajęciach uczestniczyły rzesze studentów nie tylko z wydziałów prawa.

Coroczne zgromadzenia izbowe stawały się areną bardzo ostrych dyskusji. Krytyka obejmowała wszystkie dziedziny życia w PRL. Rosło powszechne niezadowolenie. Na Zgromadzeniu Izby warszawskiej adwokaci Piotr Andrzejewski i Władysław Siła-Nowicki zgłosili wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej osób winnych masakry polskich robotników na Wybrzeżu w roku 1970.

Wybór arcybiskupa krakowskiego, kardynała Karola Wojtyły na Papieża oraz jego pierwsza wizyta w Polsce wpłynęły na dalszą radykalizację poglądów i działań.

W opinii społecznej wzrasta zaufanie do adwokatury, do polskich adwokatów.

ADWOKATURA A „SOLIDARNOŚĆ”

Gdyby mierzyć skalą Celsjusza emocje, jakie zapanowały w środowisku adwokackim począwszy od lipca roku 1980, to należałoby je określić mianem wrzenia. Budziła się siła, która miała szansę dokonania tego wszystkiego, co jeszcze nie tak dawno wydawało się niemożliwe. Zabłyśło światło nadziei. Ta siła mogła zrealizować żądania i postulaty zgłaszane już wcześniej, m.in. przez adwokaturę: sprawiedliwe odideologizowane prawo, niezawisłość sędziów, niezależne sądy, realne prawa do obrony, równość wobec prawa, powszechną dostępność do sądu.

Po szeregu lat bezskutecznych i bezowocnych starań w adwokaturze zaczęły występować objawy rezygnacji i zniechęcenia. Przestaliśmy wierzyć w cokolwiek²⁷.

²⁷ Stanisław Afenda, „Palestra” 1981, Nr 3–4, s. 133.

I oto objawia się energia społeczna o niespotykanej dotychczas dawce. Energia wykształconych robotników, zdeterminowanych i coraz pewniejszych swoich możliwości i celów, które będą chcieli osiągnąć. Władze reżimowe nie zamierzają kapitulować. Rozpoczynają się żmudne pertraktacje. Potrzebna jest pomoc i wsparcie inteligencji – ekonomistów, politologów, socjologów, historyków, prawników. Wśród strajkujących załóg pojawiają się adwokaci. Stają się doradcami. MKS-u na Wybrzeżu – adw. Władysław Siła-Nowicki, MKS-u w Jastrzębiu – adw. Piotr Andrzejewski, w Słupsku – adw. Anna Skowrońska-Bogucka, w Łodzi – adw. Andrzej Kern i wielu, wielu innych. Przy opracowaniu statutu NSZZ „Solidarność”, a następnie przy jego rejestracji udział biorą adw. Jan Olszewski i egzaminowany aplikant adwokacki Wiesław Chrzanowski, który od roku 1960, tj. od zdania z wynikiem celującym egzaminu adwokackiego nie mógł być wpisany na listę adwokacką z powodów politycznych, w wyniku sprzeciwu ówczesnych ministrów sprawiedliwości. Niespotykane zaangażowanie wykazali adwokaci Izby Łódzkiej. Oni po prostu zachłysłeni się „Solidarnością”, jako ideą i żywym, twórczym organizmem. Pozostali jej wierni na zawsze.

W ruch odnowy włączają się organy samorządu adwokackiego, przede wszystkim okręgowe rady adwokackie.

W pierwszych dniach września ORA w Warszawie w specjalnej uchwale z radością powitała zachodzące w Polsce przemiany oraz zobowiązała zespoły adwokackie do udzielenia pomocy wszystkim osobom dyskryminowanym i prześladowanym, a także do wysuwania żądań i postulatów zmierzających do zmiany istniejącego porządku, do zmian w wymiarze sprawiedliwości i adwokaturze. Wyjątkowo burzliwy przebieg miało zebranie członków Izby warszawskiej 17 września, w czasie którego żądano zmiany ustawy o adwokaturze oraz zwołania nieformalnego zjazdu adwokatury.

ORA poparła stanowisko Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego piętnujące różnego rodzaju machinacje oraz wyraźne łamanie prawa przy rejestracji NSZZ „Solidarność”.

Od początku października Łódzka Rada Adwokacka uruchomiła społeczny adwokacki punkt konsultacyjny dla Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych. Punkt ten we współdziałaniu z Uniwersytetem Łódzkim przekształcił się w ośrodek doradztwa prawnego, który wydał szereg ważnych publikacji dotyczących założeń ideologicznych ustawy o związkach zawodowych, gospodarowania funduszami związków zawodowych, sytuacji w zakładzie pracy, w którym działa kilka związków zawodowych itp. 29 listopada ORA w Łodzi podjęła uchwałę, w której zaproponowano zmianę niektórych przepisów konstytucji, m.in. dotyczących zwrócenia się o pomoc wojskową do innego państwa²⁸.

We Wrocławiu znaczna grupa adwokatów zgłosiła się do dyspozycji Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego „Solidarność” i m.in. opracowała projekt sta-

²⁸ Andrzej Kern, „Palestra” 1981, Nr 3–4, s.143–144.

tutu, który był analizowany przy opracowywaniu statutu w Gdańsku. Lansowano tezę o możliwości zrzeszania się w związkach zawodowych rolników, twórców, tak-sówkarzy, wolnych zawodów (w tym i adwokatów), ale dla szybkości załatwienia sprawy NSZZ „Solidarność” uznano, że zagadnienia dotyczące wspomnianych grup powinny zostać rozwiązane w odrębnych aktach prawnych²⁹.

Pierwsi z problematyką strajków w 1980 r., zwanych jeszcze przerwami w pracy zetknęli się adwokaci z Izby lubelskiej. Już w lipcu udzielali pomocy strajkującym, m.in. przy sformułowaniu tezy o konieczności powołania wolnych związków zawodowych, jako niezależnej organizacji lubelskich kolejarzy.

Od podpisania porozumień sierpniowych nastąpił gorączkowy czas reaktywowania, tworzenia i powoływania nowych stowarzyszeń i różnego rodzaju organizacji. Wszystkie wywodzą się z ducha „Solidarności” i mają poszerzać strefę obrony wolności i aktywności obywatelskiej. Wszędzie są adwokaci i aplikanci adwokaccy, jako założyciele, członkowie, doradcy, pełnomocnicy. Powstaje Polskie Stowarzyszenie Penitencjarne. Reaktywowany zostaje „Patronat” nawiązujący do pięknej i wielkiej historii adwokatury. Do roku 1905. Wówczas w Kongresówce adwokaci polscy powołali Koło Obrońców Politycznych, aby zapewnić obronę w prawie czterech tysiącach procesów politycznych, jakie w większości toczyły się przed carskimi sądami wojskowymi. Dniem i nocą stróżowali adwokaci, aby żaden z podsądnych nie pozostał bez obrony. Taka sytuacja miała powtórzyć się i teraz, już za kilka miesięcy w okresie stanu wojennego. Wspomniane Koło Obrońców Politycznych przekształciło się w „Patronat”, na czele którego stanęła znana polska pisarka Stefania Sempołowska i najwybitniejsi polscy adwokaci – Stanisław Patek, Eugeniusz Śmiarowski, Leon Berenson, Wacław Szumański i cała plejada innych, ważnych, najbardziej zasłużonych. W warunkach okupacji Komisja Prawna „Patronatu” niosła pomoc Polakom w więzieniach i obozach, pomoc rodzinom tak, aby żadne życie polskie nie pozostało bez opieki polskiego społeczeństwa³⁰. Taka organizacja nie mogła istnieć w PRL. Zostaje też zawieszona natychmiast w okresie stanu wojennego.

Z inicjatywy adwokatów i aplikantów adwokackich Izby łódzkiej powołane zostaje Stowarzyszenie Adwokatów i Aplikantów Adwokackich. Miało być łącznikiem pomiędzy adwokatami a innymi zawodami i stowarzyszeniami inteligentnymi; miało wyrażać opinię naszego środowiska w najważniejszych sprawach; miało inicjować i popierać zachodzące przemiany w naszym kraju. Powołana została komisja do ścisłej współpracy z „Solidarnością”. I to Stowarzyszenie zostanie zawieszona w stanie wojennym.

Przedstawiciele Stowarzyszenia brali udział w Zjeździe „Solidarności”. Słusznie dostrzegano, że u podstaw adwokatury i „Solidarności” leżą podobne idee, tak

²⁹ Tadeusz Kaszubski, „Palestra” 1981, Nr 3–4, s. 147.

³⁰ Karol Pędowski, „Palestra” 1981, Nr 3–4, s.149.

pięknie wyrażone w języku francuskim. **Conseille, console, concilie.** Radź, wspomagaj, łącz³¹.

Na skutek silnego poparcia tzw. dołów adwokackich, Naczelna Rada Adwokacka zdecydowała się (bardzo nieznaczną ilością głosów) na zwołanie ogólnopolskiego zjazdu adwokatury w dniach 3–4 stycznia 1981 r. w Poznaniu. Został on poprzedzony zgromadzeniami izbowymi, na których wybrano delegatów oraz opracowano wnioski i postulaty. W Zjeździe wzięło udział przeszło 450 delegatów ze wszystkich izb, wielu gości i dziennikarzy. W bardzo gorącej, często dramatycznej dyskusji głos zabrały 74 osoby.

Tak jak na wszystkich podobnych zjazdach dominowały trzy bloki tematyczne: sprawy proceduralne, personalne i merytoryczne. Trwałą wartością pozostają przede wszystkim uchwały i decyzje merytoryczne. Tak było i tym razem, chociaż przy sprawach personalnych postawiono ważne pytanie – czy osoby, które psują zegarek powinny go naprawiać. Bardzo trafnie ujął to zagadnienie w pięknym, mądrym wystąpieniu adw. Witold Ferfet: „Wszyscy jesteśmy dzisiaj za odnową. I ci nieliczni, godni należnego szacunku, którzy zawsze heroicznie mówili pełną prawdę, niezależnie od ceny, jaką przyszło im za nią płacić. I ci bardzo liczni, którzy wprowadzili milczeli, ale z utęsknieniem w sercach czekali na chwilę taką jak obecna. I wreszcie także i ci, nieliczni na szczęście w naszym gronie, którzy akceptowali bądź nawet przeszczepiali w nasze środowisko model władzy polegający na systemie działań pozornych (...) każdy ma prawo do zmiany poglądów (...). Ale uznanie dla zmiany poglądów nie oznacza uznania dla dalszego akceptowania przywództwa tych ludzi, którzy wiedli nas w imię idei czy haseł dzisiaj powszechnie potępionych”³².

Dyskusja merytoryczna i uchwała zjazdowa objęły trzy grupy zagadnień.

Pierwsza dotyczyła zasad ustrojowych niepodległego, suwerennego państwa polskiego, praw i wolności obywatelskich.

Państwo ma obowiązek pełnego dostosowania prawa polskiego do norm Powszechnych Paktów Praw Człowieka oraz ratyfikowanych przez siebie międzynarodowych konwencji. Ma to m.in. doprowadzić do przestrzegania w praktyce życia społecznego i politycznego prawa do wolności myśli, sumienia, wyznania, swobody posiadania i wyrażania własnych opinii i poglądów. Polska powinna być krajem demokratycznym. Demokracja musi rozwijać się w ramach praworządności, która zakłada przestrzeganie prawa zarówno przez obywateli, jak i przede wszystkim przez organy władzy państwowej. Prawda i sprawiedliwość wymagają ujawnienia wszystkich okoliczności związanych z nadużyciem władzy i pociągnięcia do odpowiedzialności osób winnych tragicznych wydarzeń w Poznaniu w czerwcu 1956 r., w marcu 1968 r., na Wybrzeżu w grudniu 1970 r. oraz w Radomiu i Ursusie w czerwcu 1976 r.

³¹ Mirosław Olczyk, „Palestra” 1981, Nr 3–4, s. 73.

³² Witold Ferfet, „Palestra” 1981, Nr 3–4, s. 136–137.

Do odpowiedzialności za czyny sprzeczne z prawem pociągać trzeba sprawców bez względu na zajmowane przez nich stanowiska i na bieżąco, a nie pod groźbą konfliktów społecznych. Prawo musi zabezpieczać wolności obywatelskie, gwarantować poczucie ładu i spokoju, wzmacniać stan obywatelskiej odpowiedzialności za wspólne sprawy. Powinna obowiązywać jawność życia politycznego, społecznego i gospodarczego. Ordynacja oparta na pięcioprzymiotnikowym prawie wyborczym ma zagwarantować przebieg wyborów zgodny z wolą narodu. Wymaga przebudowy życia gospodarcze – do podstawowych reform w tym zakresie zaliczano indywidualną własność ziemi i ustanowienie wyodrębnionej własności przedsiębiorstw państwowych. Pracy należy przywrócić godność i szacunek. Postulowano powołanie Trybunału Konstytucyjnego dla badania zgodności z konstytucją norm prawnych niższego rzędu oraz powołanie Trybunału Stanu „dla ochrony praworządności przed godzącym w nią działaniem ze strony członków Rządu i posłów”.

Ważne postulaty wypowiediane jeszcze chropowatym językiem były projekcją przyszłego demokratycznego państwa prawnego.

Druga grupa zagadnień poświęcona została sprawom adwokatury i wymiaru sprawiedliwości.

Jednym z podstawowych mierników praworządności jest stosunek władz państwowych i politycznych do adwokatury. Jest to swoisty papierek lakmusowy dla oceny przestrzegania praw człowieka i swobód obywatelskich w danym kraju. Adwokatura jest niezbędna dla ochrony tych praw. Należy zatem przywrócić jej pełną samorządność i niezależność. Niezależna adwokatura to taka, która podejmuje działania zawsze w obronie prawa i gwarancji obywatelskich bez względu na istniejące w danej chwili układy polityczne. Postawione przed adwokatą zadania mogą realizować osoby o najwyższych kwalifikacjach zawodowych i moralnych, a adwokatura musi mieć realny wpływ na swój skład osobowy, skoro ma ponosić odpowiedzialność za postawy etyczno-moralne i przygotowanie zawodowe swoich członków.

Zjazd powołał Komisję Legislacyjną dla opracowania projektu ustawy o adwokataturze zgodnie z wypracowanymi na Zjeździe zasadami. Dzieje tej ustawy, to dzieje swoistego paradoksu. To coś nieprawdopodobnego, zadziwiającego. To rozumowanie, w którym (pozornie) poprawne założenia (i wnioski) prowadzą do sprzeczności i fałszu³³.

Nieprawdopodobne! Bo ustawa – Prawo o adwokataturze nadająca jej pełną samorządność i niezależność uchwalona została 26 maja 1982 r. w okresie stanu wojennego, którego przepisy drastycznie ograniczały prawa i wolności obywatelskie.

Zadziwiające? Bo parlament III Rzeczypospolitej, sięgający swoimi korzeniami do wydarzeń roku 1980, w 25. rocznicę powstania „Solidarności”, z doraźnych

³³ Władysław Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, rok wyd. 1988, s. 378.

powodów politycznych, ogranicza w sposób istotny samorządność i niezależność adwokatury. Zapoczątkowano erozję Tej, co wiernie i ofiarnie służyła Państwu i Narodowi Polskiemu od stuleci.

Ale wróćmy jeszcze do uchwały Zjazdowej, do części, w której mówiono o prawie i wymiarze sprawiedliwości. Postulaty i żądania przedstawiono w 39 punktach. Dotyczą one najważniejszych kwestii. Prawo należy dostosować do stopnia rozwoju polskiego społeczeństwa i obowiązujących międzynarodowych norm prawnych. Należy uchwalić nowe ustawy, nowe regulacje o prawie prasowym, o paszportach, o zawodzie radcy prawnego, o poddawaniu sporów ze stosunku pracy kompetencji sądów powszechnych, o nowych zasadach przyznawania odszkodowań za niesłuszne pozbawienie wolności, za mienie wyłączone. Wypowiedziano się przeciwko karze śmierci, przeciwko merytorycznej zmianie wyroku uniewinniającego przez sąd odwoławczy, przeciwko kadencyjności sędziów Sądu Najwyższego. Opowiedziano się za trójinstancyjnością sądów, za ograniczeniem liczby sądów wojewódzkich, za rozszerzeniem kontroli sądowej nad stosowaniem tymczasowego aresztowania, za zmianą regulaminu więziennego, za wprowadzeniem instytucji kuratorów więziennych, za poszerzeniem i urealnieniem prawa do obrony, za wprowadzeniem obowiązku informowania osób przesłuchiwanym o ich prawach i obowiązkach. W dyskusji podnoszono prawo do życia nienarodzonych. Obowiązującą ustawę aborcyjną i wykształconą na jej tle praktykę uznano za sprzeczną z art. 6 ust. 1 podnoszonych wyżej Paktów Praw Obywatelskich i politycznych, który stanowi właśnie o prawie do życia każdej Istoty Ludzkiej³⁴.

W trzeciej grupie zagadnień, dotyczącej naprawienia krzywd osobistych, Zjazd zobowiązał Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej do:

1) uchylecia, jako sprzecznego z prawem, uchwały Rady Adwokackiej w Łodzi z 17 listopada 1966 r., dotyczącej skreślenia adw. Karola Głogowskiego z listy adwokatów Izby Łódzkiej;

2) wznowienia postępowania w sprawie adw. Witolda Lis-Olszewskiego z Izby warszawskiej i przywrócenia mu prawa wykonywania zawodu;

3) wystąpienia z wnioskiem do Ministerstwa Sprawiedliwości o cofnięcie sprzeciwu w kwestii wpisu na listę adwokatów doc. dr. hab. Wiesława Chrzanowskiego, oraz

4) uchylecia przepisów dotyczących wieku wykonywania zawodu.

Zjazd zwrócił się do Przewodniczącego Rady Państwa o spowodowanie uchylecia aresztu tymczasowego zastosowanego wobec Leszka Moczulskiego, Wojciecha Ziemińskiego, Zygmunta Goławskiego, Tadeusza Stańskiego, Jerzego Sychuta, Krzysztofa Bzdyla i Tadeusza Jandziszaka³⁵.

³⁴ Przemysław Kłosiewicz, „Palestra” 1981, Nr 3–4, w. 188.

³⁵ Przebieg obrad odtworzony na podstawie zapisu na taśmie magnetofonowej, „Palestra” 1981, Nr 3–4.

Zjazd w imieniu Adwokatury polskiej podkreślił historyczne zasługi NSZZ „Solidarność” dla przemian zachodzących w kraju oraz wyraził wdzięczność i podziękowanie dla tych wszystkich, którzy zmiany te zainicjowali. Zadeklarował również udział adwokatów polskich we wszystkich działaniach zmierzających do budowy demokratycznego, sprawiedliwego, niepodległego państwa polskiego.

Działania te były szczególnie ważne na tych wszystkich odcinkach naszego życia, o których w przejmujących słowach mówili adv. Jacek Taylor, Tadeusz Kaszubski, Jan Olszewski, Anna Skowrońska-Bogucka i in.

Najgłębsze uznanie i podziw dla uchwały zjazdowej wyraziła przewodnicząca Klubu Publicystyki Społeczno-Prawnej Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich – redaktor Wanda Falkowska, która program ten nazwała „programem polskiej praworządności”.

Idea tego Zjazdu, idee „Solidarności” pozwoliły polskim adwokatom w okresie wywołanym stanem wojennym, z godnością i odwagą stawać w obronie praw i wolności wszystkich Polaków. Pozwoliły na wyprostowanie pleców, na powstanie z klęzek i spoglądanie z nadzieją w przyszłość.

Historyczne dokonania tamtej „Solidarności”, które stały się już legendą, na zawsze pozostaną w naszych sercach i wdzięcznej pamięci.